

## Antymonachomachia - Pieśń I

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

Często pozory łądzą słabe oczy,  
Zwłaszcza gdy staną na widok gromadnie,  
Często i malarz w dziele zbyt ochoczy  
Zmyli się, obraz chcąc wydać dokładnie,  
I w kunszcie nieraz rzemieślnik wykroczy,  
Kiedy się w złoto szych [1] podły zakradnie.  
Nie traci przeto kruszec swej korzyści:  
Szych pełnie w ogniu, a złoto się czyści.

Jędzo Niezgody, twoje to są sztuki!  
Ty, co się w dziełach zjadliwych objawiasz,  
Mieszasz się w kunszta, mieszasz i w nauki,  
Słodycze żółcią mieszasz i zaprawiasz,  
Wkładasz obmierzłe jarzmo twej przynuki,  
A gdy się tylko niesnaski zabawiasz,  
Nie dość dla ciebie państw, narodów kłęski,  
W cienia zakonne rzucasz grot zwycięski.

Twój kunszt zdradny, żeś zacisze święte  
Nowym podejściem mieszać zamyślała,  
Jużeś poczęła dzieło przedsięwzięte,  
Jużeś na poły z twych sztuk korzystała.  
Niebo sług swoich niewinnością tknięte  
Nie dopuściło, byś triumfowała.  
Opowiem, jakieś padła z piekłów łona,  
Opowiem, jakieś była zwyciężona.

Nie podła gnuśność rządziła klasztorem, [2]  
Gdzie się te sceny wydały tragiczne.  
Klasztor był cnoty zawołany wzorem,  
Klasztor obfity w dzieła heroiczne,  
Klasztor od wieków wsławiony wyborem,  
Budował wszystkie miejsca okoliczne.  
Dzielny przykładzie, ach, któż cię wychwali!  
Tyś tarczą twoich, co ciebie dawali.

Święte więzienia miłość cnoty wzniosła,  
Niewinność twierdzą otoczyła wieczną,  
Żarliwość z świeckiej marności uniosła,  
Pokora skryciem czyniła bezpieczną,  
Przykładność dzielna w ich cieniu urosła,  
Wiara obronę znalazła waleczną.  
Ukryte światło stanęło na korcu [3]  
W nauczycielu, świętym cudotworcu.

W takim schronieniu, lepszy niż wiek złoty,  
Trawiły prawe dla Boga ofiary,  
W straży ubóstwa, posłuszeństwa, cnoty,  
W zaszczycie pewnej nadziei i wiary,  
W czułych zapędach żarliwej ochoty;  
A niebieskimi obdarzona dary  
Miłość, rękojmia cnoty i załoga,  
Słodziła prace dla bliźnich i Boga.

Te Jędza przerwać zabawy gdy chciała,  
Zbliża się, kędy w głębokim ukryciu  
Księga „Zakonnej wojny” [4] zostawała  
Płód żartobliwy... Chcąc ją mieć w użyciu,  
Tyle przewrotnych kunsztów używała,  
Że wpadł w jej ręce; a w klasztornym życiu  
Chcąc wzniecić pożar, raduje się, zjadła,  
Że dzieło przyszłej niezgody wykradła.

Wzbiła się w górę, a jak jabłko owe,  
Co poróżniło i ludzie, i bogi,  
Niesie płód żartów. Gmachy klasztorowe  
Skoro zoczyła, wydała krzyk srogi,  
Cieszy się widząc klęsk przyszłych osnowę.  
Forty warownej już przebyła progi,  
A myśląc wściekł o przyszłym pożarze,  
Przebiega szybkim krokiem kurytarze.

Staje przed drzwiami mieszkania doktora  
Pewna, że starzec rozkosznie spoczywa.  
Omyliła się; najpierwszy z klasztoru  
Do służby bożej spieszy i przybywa.  
W chórze północna trzymała go pora,  
W chórze wraz z bracią chwały boże śpiewa.  
Wielka rzecz z zasług być od prawa wolnym,  
Większa — z zasługą być prawu powolnym.

Weszła, a widząc i sprzęty, i łoże,  
Jęknęła z złości, czując baśnie płonne:  
Zamiast kotary — wytarte rogoże,  
Wszędzie ubóstwo zastała zakonne.  
Ksiąg mnóstwo, których zrachować nie może,  
Ledwo objęły pokoje przestronne;  
Sprzęt godny mędrca, godny zakonnika,  
Jadem ją nowym żarzy i przenika.

Rzuciła pismo, a zawywszy wściekła,  
Powróciła się do swego łożyska;  
Z nią Zazdrość zjadła i Zemsta przewlekła,  
Fanatyzm straszny z daleka i z bliska.  
Wpadły, skąd wyszły, jędze w otchłań piekła,  
Wpadły w zwyczajne sobie stanowiska;  
Tam z źródła jady na nowo czerpały,  
Aby tym dzielniej truły, zarażały.

Wrócił się doktor, a gdy pismo czyta,  
Rozśmiał się: taką zemsta wielkiej duszy.  
Trwoga występnym tylko przyzwoita:  
Kto się złym czuje, tego zarzut wrzuci.  
Cienia się swego boi hipokryta,  
Gdy go wewnętrzne przeświadczenie głuszy.  
Ubezpieczona w niewinności swojej,  
Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.

Tak brzeźna skała, gdy niebo się chmurzy  
I groźne coraz zbliżają obłoki,  
Wrzusz się morze, grzmi chmura wśród burzy,  
A choć uderza bałwan w brzeg wysoki,  
Chociaż się w fluktach [5] zapienionych nurzy,

Chociaż szturm srogi rwie twarde opoki,  
 Trwa niewzruszona; pełzną wiatry chyże,  
 A bałwan hardy piasek pod nią liże.

Wchodzi Honorat, a pismo podane  
 Z ręk od doktora kiedy czytać bierze,  
 Na pierwszą strofę znać po nim odmianę:  
 Miesza się, płoni, błednieje w cholerze;  
 Karty nie skończył, już rzuca o ścianę,  
 Chce drzeć, lecz doktor hamuje w tej mierze.  
 Sroży się starzec dziki i surowy,  
 Tymi na koniec obwieszca gniew słowy:

"Tać to nam korzyść za tyle podjętych  
 Prac, trudów! Takie wdzięczności zadatki!  
 Targa się śmiałość na mądrych i świętych,  
 Wyszydza, zjadła, i ojce, i matki!  
 A niekontenta z bluźnierstw przedsięwziętych  
 Hańbi różaniec. Jeżeli ostatki  
 W nas jeszcze cnoty żarliwej zostały,  
 Niechaj jej dozna bluźnierca zuchwały.

Heretyk sprośny, Turczyn, jansenita **[6]**,  
 Ateusz, piekła zarażony jadem,  
 Oszczerca, z cudzych defektów korzysta,  
 Godzien największej być kary przykładem.  
 Niechaj go hańba ogarnie wieczysta  
 I wszystkich, którzy tym będą iść śladem,  
 Niech go..." — Dech ustał ojcu żarliwemu;  
 Wtem tak się doktor odezwał ku niemu:

"Złorzeczyć, nie wiem, jeżeli przystoi  
 Tym, którzy tylko winni błogosławić.  
 Jad bardziej ranę rozjątrza, niż goi.  
 Na cóż się próżnym narzekaniem bawić.  
 Nie z zemsty pozna Bóg, którzy są swoi;  
 Jeżeli należy, jemu ją zostawić.  
 A choć nas boleść najsrożej dotyka,  
 Cierpieć a milczeć — podział zakonnika.

Ten, który swoim naśladowcom wiernym  
 Za złe stokrotnie dobrem kazał płacić,  
 Potrafi ulżyć troskom, choć niezmiernym,  
 Potrafi oddać, co możemy utracić.  
 Zyskiem się zemsty nie zmożem mizernym,  
 Cierpliwość lepiej nas zdoła zbogacić.  
 Darujmy!" — Uciekł Honorat i mrucał,  
 A doktor westchnął, który go nauczał.

Mógł być ukarać, ile przełożony,  
 Ale że starszy, nie spieszył się z karą.  
 Starzec był laty i pracą zwątlony,  
 A zwykłą wieku swemu tchnąc przywarą,  
 Nadto był w zdaniu swoim uprzedzony,  
 Gdy kładł zakonność w równej szali z wiarą.  
 Choć zdrożność widział, ale że przy cnoście,  
 Przebaczył doktor żarliwej prostocie.

Przypisy:

[1] szych - tania poślótka

[2] chodzi o klasztor dominikanów

[3] stanęło na korcu - wypłynęło na wierzch

[4] chodzi o "Monachomachie"

[5] łac. fluktus - ruch wody, prąd

[6] jansenizm - ruch religijny i społeczny w kościele katolickim, potępiony przez papieża, Francja XVII w.

(Publikacja: 02-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1668>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)